

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, środa, 26 września 1945 r.

Nr 210

Anglia i Niemcy

Nie ulega wątpliwości dla każdego, kto uważnie śledzi bieg wypadków rozgrywających się na arenie międzynarodowej od chwili powalenia hitleryzmu, że postawa naszych sojuszników zachodnich w stosunku do Niemców doznaje ciągłej, wysoce niepokojącej przemiany.

Coraz częściej zapominają na Zachodzie, względnie chcą zapomnieć, że naród niemiecki, a nie inny wydał Hitlera, Himmlera i całą zgraję innych, jedynych w swoim rodzaju, bezprzykładnych w historii katów ludzkości. Dziś słyszymy już głosy, że naród niemiecki jest niewinny, winny wszystkiemu był reżim hitlerowski. To fałsz, to nieprawda. My wszyscy dobrze pamiętamy te fale entuzjizmu wśród narodu niemieckiego, gdy hitleryzm dochodził do władzy i łamał potem jeden po drugim traktaty pokojowe i umowy międzynarodowe.

Dziś nie pisze się o zachłystywaniu się z uciechy i „jublu” wśród narodu niemieckiego z okazji „bohaterskich wyczynów” lotników niemieckich nad Londynem, Warszawą czy Belgradem. O nie. Dziś mówi się o biednym narodzie niemieckim, który przechodzi „straszne katusze” wskutek masowych wysiedleń z Polski względnie Czechosłowacji. Dziś radio angielskie i prasa angielska prawie codzień przynosi „wstrząsające” opisy okropności, jakie przechodzą wysiedleńcy niemieccy. Autorzy tych artykułów stwierdzają przy tym w konkluzji, że rząd Jego Królewskiej Mości nie myśli biernie się przypatrywać temu, lecz energicznie będzie temu przeciwdziałać.

Ostatnio opinią całej Polski wstrząsnął budzący setki tysięcy protestów wyrok angielskiego sądu wojkowego w Paderborn, skazujący 48 Polaków na śmierć względnie długolietnie więzienie. Za co? Za to, że chcieli pomścić swoją krzywdę, za to, że, o ironio, dziś jeszcze zwyciężeni Niemcy doznają trośkliwej opieki, są dobrze odżywiani i mają swobodę poruszania się, podczas gdy oni pozostają nadal jak za reżimu hitlerowskiego skoszarowani i źle odżywieni. Nie są to głoślowe twierdzenia. Stwierdził te niesłychane stosunki delegat U. N. R. R. Y. Mianowicie w doniesieniu Polpressu z dnia 16. 9. 1945 r. czytamy, że przedstawiciel UNRRY zwiedził obozy dla deportowanych w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej. W brytyjskiej strefie i w niektórych obozach strefy amerykańskiej Niemcy otrzymują więcej żywności niż deportowani. W wielu obozach deportowani znajdują się nadal za drutem kolczastym pod strażą wojska, podczas gdy Niemcy mają pełną swobodę ruchów.

Przecieramy oczy. Jestże to możliwe? Czy za to Polacy zlewali swoją krew i piaski afrykańskie oraz stoki Monte Cassino? Czy po to tysiące najlepszych synów Polski ginęło w bojach pod Bautzen, Kołobrzegiem i na przedpolach Berlina. Czy po to, aby dziś bracia ich byli nadal jak za reżimu hitlerowskiego zamknięci za drutami w obozach i głodowali, a Niemcy, ich oprawcy faktyczni czy moralni, mimo przegranej wojny paradowali na wolności i cieszyli się dostatkiem żywności?

Spółczesność angielskie winno pamiętać, że Polska, że cały nasz naród poniósł w tej wojnie, bodajże po Związku Radzieckim największe straty i nigdy nie zgodzimy się na prowadzenie naszym kosztem jakichkolwiek zakulisowych gier zainicjowanych przez ukryte międzynarodowe czynniki reakcyjne względnie ich popleczników.

Naszych rodzimych, niepoprawnych, fantastów w kraju, których wzrok mimo całego szeregu lekcji poglądowych, jakie dała historia, kieruje się w stronę odległej Anglii, ostatnie wydarzenia chyba aż nadto przekonały o słuszności polityki Rządu Jedności Narodowej.

Tylko ścisła współpraca z naszym naturalnym sojusznikiem Związkiem Radzieckim zagwarantuje krajowi naszemu pełny rozwój i

Zwrot na lewo we Francji

Paryż, 25. 9. (TASS). Według wiadomości z Paryża, odłamy prawicowe we Francji poniosły wielką klęskę w ostatnich wyborach samorządowych. Zdaniem czynników kompetentnych daje się w całej Francji odczuwać wyraźny ruch na lewo.

Paryż, 25. 9. (TASS). Agencja „France Presse” podała pierwsze wiadomości o wynikach wyborów kantonalnych. Wśród wybranych znajduje się: 32 komunistów, 1 przedstawiciel MUSF („Zjednoczony Ruch Francuskiego Odrodzenia”), 68 socjalistów, 2 przedstawicieli „Demokratycznego i Socjalistycznego Związku Oporu”, 2 — partii „Młoda Republika”, 62 — partii radykalno-socjalistycznej, 8 — „Ruchu Narodowo-Republikańskiego”, 29 przedstawicieli lewicowych republikanów i niezależnych radykałów, 16 — „Federacji Republikańskiej” i niezależnych republikanów, 2 konserwatystów oraz 11 przedstawicieli innych ugrupowań politycznych.

Dotychczas znana jest zaledwie piąta część wyników wyborów kantonalnych.

Po wyborach wczorajszych miejsca w generalnej radzie departamentu Sekwany zostały rozdzielone w sposób następujący: 52 komunistów, 32 socjalistów, 28 przedstawicieli „Ruchu Narodowo-Republikańskiego”, 28 przedstawicieli „Związku Republikańsko-Demokratycznego”, 8 radykałów i 2 niezależnych socjalistów.

Brazzaville, 25. 9. (TASS). Zgodnie z doniesieniem radia Brazzaville, wyniki wyborów kantonalnych przedstawiają się następująco: komunistów wybrano 93, socjalistów — 313, radykalnych socjalistów — 293, przedstawicieli MRP („Ruch Narodowo-Republikański”) — 106, niezależnych radykałów — 67, lewicowych republikanów i przedstawicieli „Alliance Democratique” („Związek Demokratyczny”) — 79, przedstawicieli „Federacji Republikańskiej” — 143, konserwatystów — 29.

Francja nie ma zamiaru anektować Nadrenii i Zagłębia Ruhry

Londyn, 25. 9. (BBC). W dniu 24 września r. przemawiał przez radio brytyjskiej minister spraw zagranicznych Francji — p. Bidault. Tematem przemówienia była sprawa zacieśnienia więzów przyjaźni brytyjsko-francuskiej. W sprawie udziału Francji w bezpieczeństwie Europy omówił minister kwestię utrzymania odpowiednich sił wojskowych francuskich do dyspozycji Komisji Kontroli Bezpieczeństwa. Minister zwrócił uwagę na znaczenie Nadrenii i Zagłębia Ruhry dla Francji. Imieniem rządu francuskiego oświad-

ził, że Francja nie ma zamiaru anektować tych obszarów, ale leży w jej interesie aby nie stały się one obszarem dalszej agresji niemieckiej. Mówiąc o sprawach lewantyńskich minister Bidault oświadczył, że sprawy te poruszane muszą być przy omawianiu całokształtu spraw dotyczących Bliskiego Wschodu. Z mandatów francuskich w Syrii i Libanie Francja nie zrezygnuje. Indochiny powrócą niebawem pod suwerenność francuską.

Prezes polsko-amerykańskiej Federacji Robotniczej przybędzie do Polski

Nowy Jork, 25. 9. (Polpress). Na zaproszenie komisji centralnej Związków Zawodowych przybędzie do Polski przewodniczący Polsko-Amerykańskiej Federacji Robotniczej — Leon Krzycki, by omówić z przedstawicielami ruchu zawodowego w Polsce zagadnienia odbudowy kraju i zastosowanie amerykańskich metod pro-

dukcyj w przemyśle polskim i przy odbudowie kraju. Jeśli Polska pragnie zdobyć należne jej miejsce w uprzemysłowionym świecie, koniecznym jest opanowanie przez nią nowoczesnych metod planowania i zarządzania przemysłem oraz podniesienie wydajności pracy bez czego niemożliwe jest podniesienie stopy życiowej.

Przed zimą

(J. z.) Wrzesień dobiega końca. Za kilka tygodni staniami u progu zimy. Niewiadomo: łagodnej czy srożej. Ale nawet łagodna zima da się nam we znaki, jeżeli nie przygotujemy w porę niezbędnych zapasów żywności i opału.

Mówiąc o zapasach żywności na zimę mamy na myśli przede wszystkim ziemniaki, ten chleb codzienny polskich mas pracujących. Cały rok, ale szczególnie zimą, gdy brak świeżych jarzyn, ziemniaki są podstawowym artykułem spożywczym olbrzymiej większości Polaków. Należy tedy umożliwić wszystkim zaopatrzenie się w ten produkt naszej ziemi jeszcze przed nadejściem zimy, aby uniknąć strat, jakie powstają przy przewożeniu ziemniaków w czasie mrozów. A zadanie to będzie nietłutne, bowiem — jak wiadomo — brak nam środków transportowych. Trzeba tedy jak najrychlej przystąpić do planowego zaopatrywania miast w ziemniaki. Mamy nadzieję, że taki plan już został opracowany przez powołane do tego czynniki.

Równie ważną jest sprawa zaopatrzenia ludności w opał. Zdajemy sobie sprawę z tego, że tej zimy będzie nam chłodno, choć wydobycie węgla w naszych kopalniach wzrasta z każdym miesiącem. Lecz umowy zawarte z niektórymi państwami nakładają na nas obowiązek dostarczania im znacznej części wydobywanego węgla w zamian za ich surowce i towary potrzebne Polsce. Całkowite zaspokojenie potrzeb kraju nie będzie więc możliwe. I w tym zakresie musimy być przygotowani na dotkliwie ograniczenia. Naj-

dalej posunięta oszczędność w zużywaniu środków opałowych będzie tej zimy obowiązkiem obywatelskim. Bo nie mogą przecież stanąć fabryki i warsztaty pracy. Pewne minimalne potrzeby ludności mogą jednak i muszą być zaspokojone. Możemy sobie skąpić opał na ogrzewanie mieszkań, lecz trzeba przecież gotować strawę codzienną. Nawet w miastach posiadających gazownię nie wszyscy mają gaz do dyspozycji i nie wszyscy mogą sobie pozwolić na gotowanie na gazie. Tym przede wszystkim trzeba dostarczyć odpowiedniej ilości węgla po cenach dostosowanych do zarobków.

Specjalny problem stanowi sprawa zaopatrzenia w węgiel miast i miasteczek nie posiadających gazowni ani możliwości zaopatrzenia się w drzewo opałowe. Wiele wsi również nie ma tej możliwości. Nawet latem gotowanie jest tam dla wielu rodzin problemem. Co będzie zimą, gdy zbieranie chrustu w odległym nieraz lesie stanie się niemożliwe? ... Ale wieś będzie mogła ostatecznie wymienić swoje produkty na węgiel, natomiast ludność pracująca miast i miasteczek skazana jest całkowicie na pomoc ministerstwa i urzędów aprowizacji, które, wierzymy, tę pomoc zimową już organizują. Wydaje się, że niezbędna będzie ta również pomoc czynnika społecznego i politycznego. Wydaje się nam, że ścisła, zapobiegliwa i energiczna współpraca wszystkich tych czynników będzie bezwzględnie konieczna dla zaspokojenia ludności wielkopolskiej środków niezbędnych, aby nadchodzącej zimy nie było zbyt głodno i chłodno.

zapewni bezpieczeństwo. Związek Radziecki jest bowiem naszym wiernym sprzymierzeńcem, który lojalnie wypelnia zaciągnięte zobowiązania i którego poparcie również zapewni nam przeprowadzenie naszych słusznych postulatów na forum międzynarodowym. Dais spoglądamy prawdzie, trzeźwo w oczy

i wyciągamy odpowiednie wnioski. Dziś rząd nasz prowadzi politykę realną, odrzucając do lamusa rupieci, stare przesady i sentymenty. Ostatnie wypadki i tendencje, ujawniające się na Zachodzie w sposób jasny i dobitny wskazują nam, gdzie jest nasze miejsce i gdzie są nasi przyjaciele.

mgr Z. Terlecki

Manifestacje

na cześć Rządu Jedności Narodowej

Warszawa, 25. 9. (Polpress). Jak donoszą z Kanady, przedstawiciele Polskich Związków Zawodowych na obczyźnie wypowiedzieli się za współpracą z demokratycznym rządem polskim. W rezolucji przesłanej do kraju uczestnicy zjazdu zgłaszają chęć do współpracy nad odbudową kraju.

Warszawa, 25. 9. (Polpress). Jak doniosło radio moskiewskie, w Meksyku odbyła się wielka manifestacja na cześć Polskiego Rządu Jedności Narodowej. W manifestacji wzięli udział poza szeregiem osobistości świata politycznego meksykańskiego, przedstawiciele Związku Radzieckiego, Francji, Czechosłowacji i innych zaprzyjaźnionych państw.

Ambasador polski złożył swe listy uwierzytelniające królowi szwedzkiemu

Sztokholm, 25. 9. (Polpress). Poseł nadzwyczajny i ambasador polski w Sztokholmie, mgr Adam Ostrowski, złożył swe listy uwierzytelniające królowi szwedzkiemu Gustawowi. Król przyjął ambasadora polskiego specjalnie życzliwie i prowadził z nim dłuższe rozmowy na temat zacieśnienia stosunków przyjaznych polsko-szwedzkich.

Powrót delegacji polskiej z Kijowa

Warszawa, 25. 9. (Polpress). Z Kijowa powróciła delegacja polska z wiceprezydentem Krajowej Rady Narodowej prof. Stanisławem Grabskim na czele. Wiceprezydentowi towarzyszyli ob. Berman i wiceminister Administracji Publicznej ob. Wolski. W czasie konferencji kijowskiej podpisano dalsze umowy w sprawie repatriacji ludności polskiej z terenów republiki ukraińskiej oraz uzgodniono szereg zagadnień z rządem republiki ukraińskiej. Na zakończenie pobytu delegacji polskiej szef republiki ukraińskiej p. Chruszczow wydał na cześć delegatów polskich obiad. W czasie obiadu dokonano wymiany zdań świadczących o przyjaznych stosunkach polsko-radzieckich.

Umowa repatriacyjna między Polską a Luksemburgiem

Warszawa, 25. 9. (Polpress). W ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie podpisana została umowa repatriacyjna między rządem polskim i luksemburskim. Umowę traktującą o sprawie powrotu emigrantów polskich z Luksemburga do kraju podpisali ambasador Królestwa Luksemburgu w Warszawie p. René Blum i wiceminister spraw zagranicznych Modzelewski.

Specjaliści szwajcarscy chcą dopomóc w odbudowie Europy

Berne, 25. 9. (Polpress). W Zurychu odbyło się zebranie szwajcarskich inżynierów i architektów, na którym omówiono udział Szwajcarii w odbudowie Europy. Stworzono specjalny urząd, który będzie otrzymywał i rejestrował zapotrzebowania na specjalistów z rozmaitych krajów europejskich. Jeden delegat Stowarzyszenia Inżynierów i Architektów udał się do Jugosławii, drugi wyjeżdża wkrótce do Włoch.

Odbudowa portu gdyńskiego

Gdynia, 25. 9. (Polpress). Prace nad odbudową portu gdyńskiego postępują naprzód. Nurkowie przeprowadzili pod wodą pomiary, na podstawie których sporządzone będą projekty odbudowy nadbrzeży. Budowę mostu na Chylonce przeprowadzono i wykończono w stu procentach. Prace nad usuwaniem gruzu i żelastwa zbliżają się ku końcowi. Remont Szkoły Morskiej w Gdyni postępuje szybko naprzód.

Podpisanie amerykańsko-angielskiego paktu naftowego

Londyn, 25. 9. (BBC). W dniu 23 września br. podpisany został w Londynie pakt amerykańsko-angielski w sprawie dostawy nafty. Zdaniem kół dobrze poinformowanych jest to pierwszy krok na drodze do mającej się odbyć pierwszej konferencji naftowej o charakterze międzynarodowym. Podpisany pakt jest drugim z rzędu, gdyż pierwszy, podpisany w lutym, nie został ratyfikowany przez Stany Zjednoczone z powodu protestu pewnej grupy senatorów amerykańskich.

UNRRA posiada własną flagę

Nowy Jork, 25. 9. (Columbia). UNRRA, towarzystwo niesienia pomocy narodom Europy, otrzymało własną flagę, która będzie powiewała na wszystkich statkach wiozących towary UNRRA oraz na jej magazynach. Również samochody UNRRA będą znaczone tą flagą. Barwy tej flagi są czerwono-biało-czarne.

Przed rekonstrukcją dotychczasowego rządu austriackiego

Wiedeń, 25. 9. (Polpress). Do Wiednia przybyło 72 delegatów prowincji austriackich w celu obrad nad rekonstrukcją tymczasowego rządu. Obrady odbywały się pod przewodnictwem premiera dra Karola Rennera. Przewiduje się utworzenie dwóch nowych ministerstw — ministerstwa komunikacji oraz ministerstwa opuszczonych majątków hitlerowskich. Uchwalone rezolucje zostaną przedstawione Sojuszniczej Radzie Kontrolnej.

Gazeta włoska o reakcji polskiej
Rzym, 25. 9. (Polpress). Wychodząca w Neapolu gazeta robotnicza „L'Acciaio”, omawiając działalność reakcjonistów polskich we Włoszech stwierdza, że nie należy utożsamiać kliki reakcyjnej z narodem polskim i z Armią Polską. Reakcyjni kliki walczą z narodem i demokracją polską. Reakcyjniści znęcają się nad żołnierzami polskimi, pragnącymi powrócić do kraju i organizując napady na demokratycznych działaczy włoskich. „Włosi zachwycają się — pisze gazeta — bohaterstwem narodu polskiego w jego walce z hitleryzmem i są przekonani, że naród polski przejdzie z szeregu swego wojska agentów faszystowskich”.

Gen. Mac Arthur spotka się z cesarzem japońskim
Tokio, 25. 9. (Reuter) Jak donosi radio tokijskie gen. Mac Arthur przyjdzie w najbliższym czasie cesarza Japonii na konferencję. Spotkanie odbędzie się w budynku ambasady amerykańskiej w Tokio. Zapowiedź osobistej wizyty cesarza wywarła wielkie wrażenie w Japonii, gdyż jest to pierwszy wypadek, aby cesarz Japonii udawał się z wizytą jako pierwszy. Fakt ten ma wielkie znaczenie moralne dla narodu japońskiego.

Hitlerowcy w Japonii
Nowy Jork, 25. 9. (Polpress). Korespondenci amerykańscy donoszą z Tokio, że przebywając tam dotychczas grupa hitlerowców, wśród której znajdują się: kier. placówek hitlerowskich w Chinach, Mandżurii i Japonii Franz Spahn, oraz dowódca łodzi podwodnych admirał Wernecker. Po kapitulacji Japonii hitlerowcy urządzili wiec, na którym powzięto uchwałę odstąpienia od hitleryzmu. Wszyscy Niemcy znajdują się pod ścisłą kontrolą szefa gestapo Meinzingera, który współpracował z tajną policją japońską. Niemcy mieszkają w luksusowych warunkach i mają do swej dyspozycji odpowiednie fundusze.

Amerykańskie okręty wojenne wracają do kraju
Nowy Jork, 25. 9. (Polpress). Wielka ilość okrętów wojennych stanowiących część trzeciej floty Stanów Zjednoczonych, wypłynęła z zatoki Tokijskiej, udając się do Ameryki. Okręty te udają się do Okinawy, gdzie wezmą na pokład liczne reszki wyzwolonych jeńców wojennych. W Okinawie inne okręty wojenne przyłączą się do powracających eskadr.

100 lat okupacji Japonii
Waszyngton, 25. 9. (Polpress). Dowódca amerykańskich sił lotniczych na Pacyfiku gen. Giles oświadczył korespondentowi z Agencji Reutera, że okupacja Japonii powinna trwać 100 lat i że Ameryka będzie musiała w tym celu trzymać około tysiąca samolotów.

Hiszpania złożyła pozdrowienie faszystowskie
Madryt, 25. 9. (BBC) — W Hiszpanii zostało zniesione pozdrowienie faszystowskie. Hiszpanie wracają do pozdrawiania się przez zdejmowanie kapelusza.

Aresztowanie SS-owców na Węgrzech
Budapeszt, 25. 9. (TASS). Gazeta „Szabad Szag” donosi, że w osiedlu w rejonie wielkiego Budapesztu odbyła się oblawa na byłych esesowców i volksbundowców, zorganizowana przez policję węgierską.

W nocy 300 policjantów okryło osiedle i rozpoczęło sprawdzanie domów. Kilku byłych esesowców, usiłujących uciekać strzelało do policjantów. W wielu mieszkaniach policja znalazła wielką ilość rzeczy, zabranych przez Niemców. W wyniku oblawy aresztowano 28 volksbundowców i byłych esesowców.

Działalność hitlerowców w Argentynie
Nowy Jork, 25. 9. (BBC). Według wiadomości gazety „New York Times”, b. ambasador Braden, w wywiadzie udzielonym przed swym wyjazdem do U. S. A. oświadczył, że hitlerowcy w Argentynie stanowią poważne niebezpieczeństwo. Jeżeli nie zostaną oni unieszkodliwieni, to stażą się groźbą dla przyszłości. Jeżeli agresywnym Niemcom umożliwi się ponowną odbudowę, to hitlerowska Argentyna stanie się główną bazą wпадową na półkuli zachodniej.

Pogłoski o Ewie Braun
Nowy Jork, 25. 9. (Polpress). Korespondent dziennika „P. N.” Bernstein, który wrócił niedawno z Niemiec przypuszcza, że przyjaciółka Hitlera, Ewa Braun, żyje. Bernstein oświadczył, że służąca Ewy Braun widziała ją 2 miesiące temu w Monachium pod strażą amerykańskiej policji wojskowej.

Bezpodstawne pogłoski
W związku z rozpoczęciem rozprowadzania między pracującą ludność bezrolną towarów UNRRA poczynają szerszy się pogłoski o nadużyciach w tym kierunku.

Wojewódzki Wydział Apropowizacji i Handlu nie negując możliwości wykroczeń ze strony pewnych czynników rozdzielczych, stwierdza, iż w niektórych wypadkach poszkodowani nie wnioskując w istocie rzeczy, rozgłaszają wieści nieprawdziwe, nie mające konkretnych podstaw, stwarzając w ten sposób pole dla elementów starających się szerszy zamęt.

Mając na względzie dobro ogółu, Wojewódzki Wydział Apropowizacji i Handlu zwraca się do wszystkich obywateli z apelem, aby w sprawach związanych z niesumieinnym rozprowadzaniem towarów UNRRA zawiadamiali o konkretnych wypadkach nadużyć Oddział Kontroli tutejszego Wydziału Apropowizacji i Handlu.

W doniesieniach należy dokładnie opisać rodzaj i miejsce nadużycia jak również podać nazwiska zamieszanych w te akcje. Wnioski można składać bądź osobiście, bądź też pisemnie (podpisane) w Oddziale Kontroli Wojewódzkiego Wydziału Apropowizacji i Handlu, plac Kolegiacki 17, pokój 526. Wszelkie doniesienia traktowane będą poufnie, a winowajcy po udowodnieniu przestępstwa po pośrednictwem organów kontrolnych, surowo ukarani.

Z drugiej strony Wydział Apropowizacji i Handlu ostrzega, iż wszelkie doniesienia anonimowe jak również próby siania zamętu w tym kierunku będą z całą bezwzględnością.

Nowy podział administracyjny Polski

Województwo poznańskie będzie podzielone

Wiceminister administracji publicznej, ob. dr Żuruk-Michalski udzielił wywiadu „PAP Polpress” na temat podziału administracyjnego Polski.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 7 lipca, która została obecnie wprowadzona w życie, z resztek dawnego woj. łwowskiego i czterech powiatów woj. krakowskiego — stworzone zostało województwo rzeszowskie.

Woj. śląskie, obecnie zwane śląsko-dąbrowskim otrzymało dwa powiaty: będziński i zawierciański, które, pod względem gospodarczym ciążyły od dawna do woj. śląskiego.

Zasadnicze zmiany zostały przeprowadzone przez stworzenie woj. gdańskiego, z terenów wydzielonych z woj. pomorskiego z Gdynią, Gdańskiem i Elblągiem. Celem tych zmian było przede wszystkim stworzenie obszaru administracyjnego, obejmującego ujście Wisły z jej portami.

Przed wojną mieliśmy tylko jedno woj. grodzkie — było to miasto stołeczne Warszawa; obecnie mamy Warszawę i Łódź, gdzie prezydent miasta jest jednocześnie wojewodą grodzkim.

Bardzo ciekawe są nowe zamierzenia ministerstwa. Woj. poznańskie, powiększone obecnie

o Ziemię Lubuską i 14 powiatów z terenów nowo przyłączonych, będzie podzielone z tym, że stworzy się woj. kaliski.

Drugą nową jednostką będzie woj. siedleckie, które, ani komunikacyjnie, ani gospodarczo nie łączy się ani z woj. warszawskim, ani białostockim.

W związku z tym przewiduje się również utworzenie woj. mazowieckiego z siedzibą w Płocku lub w Ciechanowie.

Natomiast wokół Warszawy zachodzi potrzeba stworzenia osobnej jednostki administracyjnej ściśle związanej z samym miastem, która nazywać się będzie woj. stołecznym.

Osobnym zagadnieniem jest obszar Śląska Opolskiego tzw. „Okręg Ziemi Odzyskanych” administrowany przez woj. śląsko-dąbrowskie z siedzibą w Katowicach.

Zajdzie również prawdopodobnie potrzeba stworzenia woj. częstochowskiego i przeniesienia siedziby województwa z Kielc do Radomia.

Chcąc przeprowadzić wszystkie te zmiany, konieczna jest sumienna praca naukowa celem uwzględnienia całokształtu stosunków komunikacyjnych i społecznych.

Drugi Ravensbrück?

Co budowano w Pokrzywnie pod Poznaniem?

W Pokrzywnie pod Poznaniem wykryła Milicja Obywatelska sprytnie zamaskowaną i niewykłóconą jeszcze „stację doświadczalną”, która jak można wnioskować służyła jako miejsce masowych mordów niemieckich.

Stacja znajduje się na terenach zakładu SS. Urzulanek. Budowę jej rozpoczęto w sierpniu 1944 roku pod kierownictwem architekta Raabego oraz delegata namiestnictwa (Reichstatthalterei) Doe-ringa. Przy budowie zatrudniano około 300 Polaków z Poznania i 200 z Łodzi. Według informacji udzielonych przez ob. Szukałę, zatrudnionego w ub. roku na terenie obozu — dozór nad robotnikami sprawowali SS-mani.

Całość obejmuje 6 baraków, z których jeden specjalnie wskazuje na swoje przeznaczenie. Ponadto zaczęto przebudowywać do własnych potrzeb nowicjat sióstr.

Zasadniczy barak doświadczalny zmontowany jest z krat, obudowanych ceglami. Drzwi i okna są gazoszczelne. W pierwszej części baraku za-instalowano łaźnie z natryskami lizolowymi. Miało to być prawdopodobnie miejsce, w którym więźniów podlegał procesowi oczyszczania. Za oddziałami mieścił się cały szereg oddzielnych cel, wyposażonych kaflami. W posadzkach urządzono ścieki, a pod sufitymi zainstalowano odpowietrzniki. Baraki były w wysokim stopniu zelektryfikowane. W poszczególnych ubikacjach znajduje się do 16-tu kontaktów wtyczkowych. Pod ścianą każdej celi umieszczono na wysokości normalnego łóżka po dwa podłukne baseny, głębokości 10 cm, które służyć miały jako łózka, a równocześnie jako stoły operacyjne. W każdej celi był dostęp i umywalnia. Specjalne urządzenia umożliwiają splukiwanie posadzki i ścian ciepłą i zimną wodą. Między poszczególnymi celami są wąskie korytarze, umożliwiające „lekarzom” i dozorcóm obserwowanie ofiar przez umieszczone w ścianach kratowane okna.

W tylnej części baraków obok laboratorium wybudowano piec krematoryjny, mieszczący się w piwnicy. Zwłoki wystarczyło wyrzucić przez specjalny otwór w posadzce wprost na palenisko.

Popod wszystkimi barakami mieszczą się piwnice z celami, a głębiej zbudowano specjalne łodownie i bezustannie wilgotne ciemnice. Długi podziemny korytarz łączy ze sobą wszystkie baraki.

Kanały ściekowe kończą się w basenie na dziedzińcu obozowym. W tym zbiorniku zamierzali Niemcy ustawić sześć olbrzymich parowych kotłów sterylizacyjnych.

Znaleziono na miejscu filtry gazowe świadczą, że do doświadczalni zamierzano stosować gazy trujące. Na terenie obozu wybudowano również nowoczesniejszą wyposażoną stację pomp i transformatornię.

Jak wynika z dochodzeń, stacja doświadczalna była pod nadzorem Gestapo. Urzędować tu mieli „uczni” niemieccy: prof. Blum i major SS dr Gross. O znaczeniu, które miała stacja po ukończeniu budowy posiadać, świadczą może znamienny fakt, że w listopadzie ub. roku zwiędział ją głoszący kat niemiecki — Himmler. Pośpiech, z jakim budowano oboz, dowodzi, że okupantom usilnie zależało na jak najwcześniejszym uruchomieniu „mordowni”, która prawdopodobnie byłaby jeszcze bardziej wyrafinowanym miejscem karni i okrucieństw, aniżeli Ravensbrück i inne znane już katownie sadystów hitlerowskich. Bliisko położona od Poznania pozwala domyślać się, że właśnie z naszego miasta czerpano by ży-wioł polski dla przeprowadzania skandalicznych doświadczeń.

Na szczęście błyskawiczna ofensywa Armii Czerwonej oraz ostateczna klęska Niemiec udaremniły nieone plany burzycieli polskości.

Szybownictwo sportem przyszłości

Szybownictwo należy do najpiękniejszych i najzdrowszych sportów. Związane z szerokimi przestrzeniami powietrza, z pobytem na łonie natury, w najładniejszych okolicach podgórskich, stanowi prawdziwą kopalnię wrażeń i widoków, będąc jednocześnie dobrą szkołą charakteru i opanowania. Na kilka lat przed wojną wprowadzono u nas kursy szybowcowe jako selekcję kandydatów do lotnictwa wojskowego. Obowiązkowy miesiąc przebyty w obozie szybowcowym pod okiem wytrawnych instruktorów i wychowawców uwydatniał przede wszystkim zdolności lotnicze, stopień opanowania nerwów, zimnej krwi, szybkości reakcji itp. rzucając także pewne światło na osobiste cechy charakteru. Przeprowadzona w ten sposób selekcja miała na celu dopuszczenie tylko elity do tak odpowiedzialnego zawodu, jakim jest lotnictwo wojskowe oraz uniknięcie wypadków i kosztów spowodowanych przyjęciem mniej odpowiedniego elementu do szkolenia motorowego.

Na masową rozbudowę szybownictwa przerzucili się po zeszłej wojnie Niemcy. Mając przez szereg lat zamkniętą rozbudowę lotnictwa motorowego przygotowali sobie tą drogą olbrzymie zastępy młodego morybku lotniczego otrzaskanego już z powietrzem i nawigacją. Przeszkolenie motorowe zaawansowanych szybowników wymagało już znacznie skróconego czasu i kosztów.

My Polacy znajdujemy się w tej chwili w podobnych warunkach. Zniszczeni przez wojnę, ubodzy na razie w benzynę i samoloty, musimy energicznie zwrócić swe siły w kierunku szybownictwa. Rozwój jego nie pociąga tak wielkich kosztów i trudności — podwaliny posiadamy już dzięki inicjatywie i energii małej garstki poznańskiej młodzieży i lotników, którzy w czasie trwających jeszcze walk z wielką odwagą i sprawnością uratowali bogaty niemiecki sprzęt. Zdobytą tą drogą szybowce, przyrządy pokładowe, motory lotnicze wystarczyły nie tylko dla Poznania ale i dla innych dzielnic, które posiadają przykładem naszego miasta poczęły stwarzać Ośrodki Lotnicze. Szybko i dużym nakładem pracy zorganizowany Poznański Ośrodek Lotniczy z miejsca przystąpił do uruchomienia szybownictwa w Rządzkowie, Mosinie i Kobylnicy. Przyjmuje on nowe zgłoszenia i udziela

informacji związanych ze szkoleniem szybowcowym (Waty Jana III, 12 m. 12). W miarę napływu kandydatów projektuje się dalsze kursy teoretyczne i praktyczne. Odzyskane podgórskie okolice Dolnego Śląska dostarczyłyby z pewnością wspaniałych terenów do zaawansowanych treningów i wyczynów. Stworzenie tam szkół szybowcowych stałoby się jednocześnie czynnikiem kolonizacyjnym. Ośrodek taki, gromadzący instruktorów i szeregi najbardziej rzetelnej i przedsiębiorczej młodzieży lotniczej stworzyłby ognisko polskości, ściągające coraz to nowych przybyszów i skupiające do pewnego stopnia życie całej okolicy. Wyprawy w celu badań terenowych, a później przeloty i lądowania zbliżyłyby i uprzyętniły te piękne strony.

Potrzeba tylko szerokiego dopływu młodzieży — potrzeba szerokiego zainteresowania ze strony władz i społeczeństwa. Szybownictwo nie jest niebezpieczne, dowodem tego brak wypadków przed wojną na wojskowych kursach szybowcowych w Ustianowej, gromadzących co lato około 1000 uczniów. Warunki nie są trudne, koszt niewielki. Szybownictwo stoi otworem dla wszystkich.

Halszka Szoldrska

Ubezpieczenie od ognia zakładów przemysłowych

Ministerstwo Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) oraz Ministerstwo Przemysłu uzgodniły konieczność zabezpieczenia przedsiębiorstw przemysłowych od wypadków, mogących spowodować częściowe lub całkowite zniszczenie.

Na tej podstawie wskazał ob. Wojewoda w okólniku nr 32 skierowanym do miejskich i powiatowych wydziałów przemysłowych na obowiązek ubezpieczenia poszczególnych zakładów od ognia i to zarówno budynków jak urządzeń fabrycznych i zapasów.

Z uwagi na to, że nie wszystkie przedsiębiorstwa zastosowały się do zarządzenia, przypomina się kierownikom o obowiązku ubezpieczenia od ognia przedsiębiorstw przemysłowych i warsztatów rzemieślniczych.

Tłumaczenie się niemożnością uiszczenia od razu całej składki, nie może być powodem zaniechania ubezpieczenia w ogóle, gdyż Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przyrzekł umożliwić zapłatę składek także ratalnie.

Spór o Triest

Jednym z „twardych orzechów”, jakie znalazły się na stole obrad rady ministrów spraw zagranicznych w Londynie, jest sprawa Triestu.

Triest jest miastem portowym, mieszka w nim obecnie ponad 60 tys. Jugosłowian. Wbrew polityce Habsburgów, dążącej do wynaradawiania, a przejętej następnie przez rządy faszystowskie, wśród miejscowej ludności wszędzie natrafiać można na ślady słowiańskiego pochodzenia. Faszystowski rząd włoski prowadził politykę wynaradawiania narodów słowiańskich, na wzór swych „przyjaciół” — italianizując nazwiska. Do roku 1918 Triest był ściśle związany ze swym zapleczem słowiańskim. Kiedy w nagrodę za udział w wojnie po stronie aliantów — Włochy otrzymały Triest, znaczenie jego upadło i ogromna ilość mieszkańców musiała opuścić miasto. Do roku 1918 Triest był trzecim portem na Adriatyku. Po oddaniu go Włochom stał się portem drugorzędny.

W uwolnieniu Triestu i Istrii jak również i całego Pomorza poważną rolę odegrały wojska jugosłowiańskie. Armia jugosłowiańska pomogła aliantom do oswobodzenia kraju. Ludność Istrii, Triestu i Pomorza brała również udział w tej walce. Po zrzuceniu jarzma faszystowskiego, Włosi mieszkający w Triście wykazali dużą inicjatywę — tworząc front narodo-wyzwoleńczy, który objął większość mieszkańców. Dziś Włosi Triestu dążą do braterskiego współżycia z narodami Jugosławii i zdają sobie sprawę z tego, że Jugosłowianie, którzy drogę zapłacili za wolność, będą wiedzieli, jak ją cenić i szanować u innych.

Ambasador Jugosławii w Polsce — Bozo Ljubic, mówiąc o sprawach Triestu, wyraził nadzieję, że wbrew kampanii reakcjonistów włoskich i ich popleczników w innych krajach, słuszne dążenia Jugosławii będą zaspokojone, albowiem zarówno ofiary poniesione przez Jugosławię w wojnie wyzwolenczej, jak i interesy samego Triestu, demokracji i pokoju, wymagają przyznania Triestu Jugosławii.

Delegacja jugosłowiańska przedłożyła przedstawicielom 5-ciu mocarstw w Londynie stanowisko Jugosławii w sprawie pokoju z Włochami. Zadanie delegacji jugosłowiańskiej w Londynie jest nielatte, gdyż Anglicy nie okazują chęci rewidowania granic włosko-jugosłowiańskich na zasadzie samostanowienia narodów. Jugosławia stanowisko swe oparła na karcie atlantyckiej i domaga się plebiscytu w sprawie Triestu i Wenecji Julijskiej oraz utworzenia w Triście kilku stref dla wszystkich narodów zamieszkujących zaplecze Triestu. Nadto delegacja operuje argumentami gospodarczymi: dobrobyt Triestu będzie zapewniony jedynie w tym wypadku, jeżeli port ten zachowa swą autonomię w ramach federacyjnej Jugosławii. Władza zwierzchnia nad Triestem spoczywałaby jednak w rękach rządu jugosłowiańskiego.

Przedstawiciel Włoch, minister spraw zagranicznych Gaspari domagał się wytyczenia granicy włosko-jugosłowiańskiej wzdłuż tzw. linii Wilsona i wyraził swą zgodę na utworzenie stref międzynarodowych w Triście.

Komisarz Mołotow oświadczył, że terytoria, zamieszkałe przez Kroatów i Słowenów powinny stanowić część federacyjnej Jugosławii. Włochy zaś powinny się ograniczyć do terenów, mających charakter włoski.

„Times” omawiając memoriał rządu jugosłowiańskiego stwierdza, że żądania jugosłowiańskie, poparte argumentami etnicznymi, zostaną prawie z pewnością uwzględnione, o ile chodzi o okręg julijski. Oznacza to, że granica jugosłowiańska-włoska zostanie przesunięta na zachód od tzw. linii Wilsona. Jeżeli chodzi o Triest, to opinia anglosaska przychyliła się do koncepcji umiędzynarodowienia tego portu.

Rozwiązanie tego trudnego problemu leży w rękach przedstawicieli pięciu mocarstw.

J. G.

„Tęcza” Wasilewskiej — najlepszym filmem radzieckim

Kijów, 25. 9. (TASS). W Kijowie odbyła się uroczystość wręczenia najwyższej nagrody Związku Radzieckiego za najlepszy film, wyprodukowany w przeciągu roku 1945. Najwyższą nagrodę otrzymał film Wandy Wasilewskiej pt. „Tęcza”. Autorka była obecna na uroczystości i osobiście odebrała nagrodę.

Czytelnicy piszą:

W sprawie niemieckich wniosków

Powzięte na zebraniu w Poznaniu w dniu 23 bm. rezolucje przeciw ustawie rehabilitacyjnej są zupełnie słuszne i uzasadnione. W traktowaniu jednak Niemców w Polsce istnieje jeszcze jedno wielkie niedociągnięcie, a mianowicie brak dotychczas w ustawodawstwie polskim zarządzenia, iż żaden niemiecki dokument, żadne pismo niemieckie nie może być przedmiotem rozpatrywania władz i urzędów, bez zaświadczonego tłumaczenia na język polski.

Uprzytomnijmy sobie, że żaden urząd niemiecki, chociażby w nim zatrudnieni byli urzędnicy znający język polski, nie załatwił ani jednego polskiego pisma, nie respektował ani jednego polskiego dokumentu, o ile nie dołączono do niego niemieckiego tłumaczenia, zaświadczonego przez przysięgłego tłumacza niemieckiego języka. Niemcy umieli uszanować godność swego języka. U nas dzieje się wprost przeciwnie, każdy urzędnik, zamiast domagać się dołączenia tłumaczenia w polskim języku, stara się poszczycić znajomością języka niemieckiego i z gorliwością godną lepszej sprawy, załatwia pismo wprost, nie troszcząc się o to, że nie każdy zainteresowany odnośną sprawą ma obowiązek nauczania się niemieckiego języka.

Naczelne władze polskie powinny wydać zarządzenie, że każda strona, chcąc zrobić użytek z niemieckiego pisma lub dokumentu, musi do wniosku swego dołączyć zaświadczone tłumaczenie na język polski, inaczej sprawa nie będzie rozpatrywana.

Zyg.

Milicja Obywatelska to stróż ładu i porządku!

Kaliscy robotnicy walczą ze spekulantami

W czasie koszmarnych lat okupacji nie jeden z nas słubował wszystkie siły oddać Ojczyźnie i z utęsknieniem czekał wyzwolenia.

Sny o wolności spełniły się i nadszedł czas codziennej uczciwej pracy, z której wyrasta moc i potęga Państwa.

Jakże jednak inaczej wygląda rzeczywistość. Podczas kiedy część obywateli zajmując się uczciwą pracą ledwie może zarobić na jakieś takie utrzymanie, inne, typy spekulantów-szabrowników żerują kosztem tych pierwszych, a co gorsze dostarczają na Zachód żywności Niemcom, przez co wzrastają ceny na artykuły pierwszej potrzeby.

Działalność spekulantów-szabrowników szczególnie daje się we znaki miastom, które posiadają dogodną komunikację z Wrocławiem, dokąd obecnie wywozi się masowo tłuszcz, mąkę, warzywa, owoce, kartofle. Jednym z takich miast jest Kalisz.

Z Kalisza codziennie kilkanaście samochodów, nalożonych artykułami pierwszej potrzeby, wyjeżdża do Wrocławia.

Skutki nie dały na siebie długo czekać. Cena masy podskoczyła o 100 zł, chleba białego o 5 zł, owoców o 10—20 zł na kilogramie. Artykuły pierwszej potrzeby wzrosły przeciętnie od 30 do 40%. A przecież jesteśmy po żniwach, przecież owoce, warzywa jest w bród, oczekujemy wszyscy na biały chleb kartkowy, ceny powinny spaść, a tymczasem dzieje się wręcz odwrotnie. Banda spekulantów-szabrowników chce pobić na jałku.

Nie też dziwnego, że wszystkie kaliskie zakłady pracy zwróciły się do Rady Związków Zawodowych z interwencją, aby przedsięwzięto energiczną akcję, zmierzającą do ujęcia wywozu artyku-

łów spożywczych w skoordynowaną akcję. Robotnik oraz inteligent pracujący mają prawo żądać, aby ceny tłuszczów, owoców, warzyw były dostosowane do ich zarobków, mają prawo wiedzieć, kto wynajmuje samochody i sprzedaje benzynę spekulantom, mają także prawo zakupić dla siebie kartofli na zimę, które teraz są masowo wykopywane i sprzedawane do Wrocławia.

Temu trzeba koniecznie zapobiec. Każdy obywatel rozumie dobrze, że element pionierski na zachodzie pracuje w trudnych warunkach, ale niech wywóz będzie kontrolowany przez urzędy aprowizacyjne, niech będą brane pod uwagę potrzeby miejscowej ludności, niech sprzedaż we Wrocławiu dla ludności polskiej odbywa się w punktach rozdzielczych i po godziwej cenie. Ale jest inaczej, Polak kupić nie może, bo speku-

lant żąda niemożliwej ceny, ponieważ sprzedaje korzystnie Niemcom za ubranie czy bieliznę.

Z wielkim też zadowoleniem przyjęta została przez społeczeństwo kaliskie akcja Milicji Obywatelskiej, która wszystkie samochody załadowane żywnością na Zachód skierowuje do urzędu aprowizacji, gdzie towar jest konfiskowany.

Akcja ta została wszczęta na żądanie kaliskich robotników. Na skutek wydanych zarządzeń Milicja ma przestrzegać, aby żywność z Kalisza była wywożona wyłącznie za zgodą Urzędu Aproprowizacyjnego. Zaś robotnik, inteligent pracujący powinni czuwać, aby zarządzenia były prowadzone aż do rezultatu. Musimy wykazać się potrafiemy się przeciwstawić gromadzie spekulantów-szabrowników. Kto nie chce zająć się uczciwą pracą, tego mamy prawo wykluczyć ze swego grona.

— wo —

Z życia Wielkopolski

Lisków będzie nadal wzorową wsią

W związku z artykułem umieszczonym w nr 207 „Głosu Wielkopolskiego” pt. „Lisków, wzorowa wieś — zamiera w bezczynności”, dowiadujemy się, że Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu przystąpiło już do prac związanych z odbudową życia gospodarczego i kulturalnego na terenie tej znanej przed wojną wzorowej wsi. W ciągu ostatnich miesięcy zorganizowano w Liskowie: Mleczarnię Spółdzielczą, Spółdzielnię Rolniczo-Handlową zrzeszającą 300 członków, dalej Piekarnię Spółdzielczą, wypiekającą dziennie 500 kg chleba oraz Kase Stefczyka dla rozprowadzania kredytu wśród członków. Obróty Spółdzielni sięgają kwoty 100 tys. zł miesięcznie.

Ogoda spółdzielczo „Lisków” napotyka na duże trudności z braku odpowiednich ludzi. Pracownicy, którzy zajmowali dawniej czołowe stano-

wiska, zostali zamordowani lub zginęli w niemieckich obozach koncentracyjnych. Dalsze trudności powoduje brak kredytów oraz zupełny brak środków transportowych. Aby Lisków mógł podjąć pracę w dziedzinie całkowitej odbudowy swego życia, musi otrzymać znaczne kredyty oraz środki transportowe. Rozwój życia gospodarczego pozwoli na uruchomienie placówek społeczno-kulturalnych. Uwaga społeczeństwa wielkopolskiego winna się bardziej niż dotychczas koncentrować na Liskowie, by przywrócić mu dawne oblicze wzorowej wsi. Niewątpliwie, czynnik miarodajny przyczynia się w poważnej mierze do zrealizowania społecznych zadań na terenie Liskowa.

(t)

Sezonie otwórz się!

Osmu z kolei program klubu literackiego „Kukułka” w kawiarni „As” nosi tytuł: „Sezonie otwórz się”, a więc uważać go należy za program inauguracyjny nowego sezonu działalności sympatycznego kabaretu literackiego. Trzeba stwierdzić, że jeżeli i następne programy „Kukułki” stać będą na tak wysokim poziomie, jak program omawiany — to kulturalna publiczność Poznania oczekuje w tym sezonie w gastronomiczno-literackim przybytku Fangrata i Jachnikowskiego jeszcze niejedną ucztę.

Wszystkie teksty — czy będą to wiersze Kołomyjskiego i Sojeckiego, czy felieton o „Tytułach” Baka, czy humoreski Babińskiego — są naprawdę świetne, a wręcz kapitalny jest Stanisław Strugarek i jako autor swych monologów, i jako ich wykonawca. Strugarek nazwać można Wiechem wielkopolskim — z tym, że jest jednocześnie doskonałym aktorem (nie tylko recytatorem — co za doskonała mimika!). Zwłaszcza drugi monolog Strugarka — to istna perła humoru. Dawno nie śmialiśmy się tak serdecznie.

Jolanta Skubniewska zbiera zasłużone okłaski za kapitalną parodię cygańskiego romansu, mniej udana — pod względem tekstowym — jest jej melorecytacja sentymentalna. Program uświetnia śpiew Zofii Fedyczkowskiej. Nie można pominąć znakomitego konferansjera Zenona Laurentowskiego, a i Wojdanowi należy się jako recytatorowi pochwała. Doskonałym pianistą jest ob. Szczepski. W. Gawęcki zmienia makietę jak rękawiczki — i to rękawiczki w dobrym gatunku.

(e)

„Ziemia oskarża” dla prowincji

Aby umożliwić licznym przyjezdnym z prowincji obejrzenie sztuki Wandy Karczewskiej „Ziemia oskarża”, dyrekcja Teatru Polskiego postanowiła dać w sobotę i w niedzielę dnia 29 i 30 bm. popołudniowe przedstawienie tej sztuki o nieco wcześniejszej niż zwykle godzinie, mianowicie o godz. 14.30 (2 m. 30 po poł.).

W sobotę wieczorem normalnie o 18-tej „Ziemia oskarża”. W niedzielę wieczorem także o godz. 18 tragicomedia kultuśna Gabrieli Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej”.

„Cześć Pieśni”

(Wrażenia z „zawodów” śpiewaczych w Żabikowie)

„Cześć Pieśni!” — jak miło brzmi to zawołanie po tych wszystkich okrzykach zaczynających się od „Raus!” lub „Precz!”, po owym „Heil!” którego echo zostaje w nas na zawsze...

„Cześć Pieśni”. Pod taką nazwą odbył się w dniu 23. bm. w Żabikowie pierwszy od lat wielkopolski „turniej śpiewaczy”, do którego stanęły cztery świeckie chóry. W Poznaniu mówiło się już od dawna, że przygotowuje się „wielka impreza” w Żabikowie. Tymczasem to sobie na lepiej mi znany „język GG”: „impreza w Oświęcimiu”, „zabawa na Majdanku”... to nie potrzebuję komentarzy i przynajmniej muszę, że jechałem do Żabikowa z pewnym lękiem, obawiając się na „imprezie” akcentów zbyt kabaretowych.

Nie żałuję jednak! Wieczór pieśni nie tylko nie obraził żabikowskiego Cmentarza, ale organizatorzy wieczoru zachowywali się pod tym względem specjalnie dyskretnie i taktownie nie ułatwiając sobie jednak zadania przez pominięcie problemu. Atmosfera prostoty, zupełny brak patosu, entuzjazm dla pieśni, dobry poziom. Oto w paru słowach atmosfera wieczoru żabikowskiego. To jednak nie wystarczy. Byłam na wielu już zebraniach, imprezach, popisach, ten jednak wieczór dał mi najwięcej mimo, że nie znam się na muzyce i śpiewie. Nie sama więc muzyka i śpiew, ale jakieś inne elementy tego wieczoru zaprawionego pieśnią musiały wywrzeć na mnie takie wrażenie. Po zastanowieniu się dochodzę do wniosku, że wchodzi tu w grę przede wszystkim dwa momenty. Jeden wiąże się z nazwą „okrąg śpiewaczy”, drugi z problemem „odświeżania chorów”, o którym dużo mówiono na wieczornej pieśni.

O „śpiewaczych okręgach” dowiedziałam się od prof. Mariana Weigla, który był obok ob. ob. Pałuszkiwicza i Andrzeja Koszewskiego w składzie konkursowego jury. Otóż od lat już cała Wielkopolska dzieli się na tak zw. „okręgi śpiewacze”. Ten pierwszy żabikowski wieczór pieśni to wznawienie tradycji śpiewaczych „turniejów”. Nie w

takiej skali oczywiście, jak przed wojną, ale w każdym razie wznawienie. I tak samo, jak dawniej, każdy z czterech chorów wykonywał jedną pieśń tak zw. „konkursową” (tym razem było to „Hasło” Poradowskiego) i jeden utwór dowolny. Jury stawiało „punkty”, które później podsumowywane dawały konkursowy wynik. Tak się składa, że okręgi śpiewacze odpowiadają powiatom, podział więc „artystyczny” pokrywa się w tym wypadku z administracyjnym kryterium „śpiewności” danej ziemi. Jak przyjemnie słyszeć, że to niepraktyczne na pozór kryterium uwzględniane jest i notowane w księgach na równi z zasadami administracyjnymi czy wojskowymi. Ten podział jest równo uprawniony! I gdyby nie ciągłe detonacje i największego typu strzały, można by właśnie podczas żabikowskiego wieczoru pieśni zapomnieć o wizji bomby atomowej i wyobrazić sobie wizję świata, w którym zamiast różnych wojskowych podziałów będą obok okręgów śpiewaczych równo rozpoznawalne okręgi malarskie, taneczne, literackie. I jedno jeszcze. Ważne, że okręgi śpiewacze nie są sztucznymi tworem, że istnieją od lat i powstały same — z potrzeby śpiewaków i konsumentów śpiewu... W „turnieju” brały udział 4 chóry. I szta nagrodę dostał chór „Bard” z Lubonia (dyr. ob. Barwicki); II-ga „Harmonia” z Laszku; III-oia Koło Śpiewackie Polskie (oba te chóry dyrygowane przez ob. Maciejewskiego). Na czwartym miejscu stanął chór im. Paderewskiego z Żabikowa kolonii (dyr. ob. Czarnacki). Z tego aż dwa chóry: Harmonia i Paderewskiego już na przyszły rok obchodzą swoje 25-lecie. Powstały więc zaraz po tamtej wojnie. Później przez 6 lat okupacji niemieckiej — cisza. Mimo to natchnieniem, najwcześniej jak tylko mogli, chóry zorganizowały się — i właśnie zostały „odświeżone”. Ale o tym za chwilę. Najwyższy już czas dokładnie sformułować co było dla mnie tak uderzające w owej wiadomości o istnieniu śpiewaczych okręgów. Otóż przez cały czas popisów i potem na zabawie w parku, obserwując młodzież z chorów oraz ich śpiewaczych „przywódców” myślałam o tym ile naturalniejsze, żywniejsze a przez to silniejsze i bardziej długodystansowe społecznie są takie właśnie okręgi śpiewacze od okręgów np. administracyjnych czy wojskowych,

ŚRODA

Koło Działaczy Harcerskich w Środzie podaje do wiadomości, że na boisku „Sokoła” oraz na podwórzu Schmidta Mieczysława ul. Dąbrowskiej, znajduje się wiele cennych rzeczy szybowcowych. Czynniki odpowiednie proszone są o zainteresowanie się tym materiałem.

MIEDZYRZECZ

Z inicjatywy starosty ob. Arlyth-Karaskiewicz na zebraniu wójtów, burmistrzów i sołtysów, zorganizowano zbiórke pieniężną na potrzeby P. C. K., która dała w sumie 3620 zł. Nadmienię wypadła, że wójt gminy Pszczew złożył już dwukrotnie większe ofiary samorządnie. Jedną z pracowniczek P. C. K. ofiarowała ostatnie 500 zł, które były w jej posiadaniu wraz z resztą niezbędnych rzeczy.

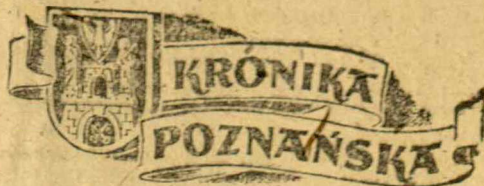
Z życia politycznego. W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne Stronnictwa Demokratycznego. Referaty wygłosili: prezes Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego prof. Stasiak i Kurator Okręgu Szkolnego mag. Strzałkowski. Na przewodniczącego wybrano red. Nitkę Edwarda, kier. Pow. Oddz. I i P. Z. kolei wybrano tymczasowy zarząd, do którego weszli: starosta ob. Arlyth-Karaskiewicz, Posmyk, Kowalski, Białachowska, Pepka, Muszalski, Kędziński, Radomski i Furmaniak. Dobry skład tymczasowego zarządu daje rekojmie żywotności drugiej organizacji politycznej na terenie naszego miasta.

Pierwsza Spółdzielnia. W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie organizacyjne „Rolnika”, Spółdzielni Rolniczo-Handlowej z oddz. w Międzyrzeczu. Wybrano w tajnym głosowaniu 9 członków Rady Nadzorczej Spółdzielni oraz 3 zastępców. Upaństwowiono zarząd spółdzielni do zaciągnięcia zobowiązań do sumy 1 000 000 zł.

zależnych od tak wielu niezależnych od nas spraw. Na „turnieju” pieśni widać to było zresztą na każdym kroku. Powiedzano co prawda ze śmiechem, że wieczór jest z „inicjatyw” Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy a z „inspiracji” Powiatowego Referatu Kultury i Sztuki... Żaden suchy referat, ani żadna propaganda nie wysuwała się tu jednak na pierwszy plan, jak to często bywa. Czulo się, że okręgi śpiewacze były, są i będą tu najważniejsze. Ob. Tkaczyk przemawiający właśnie z ramienia owej Informacji i Propagandy zrobił raczej wrażenie jednego z entuzjastów śpiewu a prof. Weigt, nacelnik Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, rozmawiał z dyrygentami po prostu jako kolega i przyjaciel. Tak właśnie być powinno i myślę, że mimo wszystko tak właśnie zawsze jest nawet gdyby na pozór wydawało się, że jest zupełnie inaczej. Biurokracja nigdy nie zwyciężyła życia. Nie ma żadnych szans! Administracja jest bowiem dla społeczeństwa, nie społeczeństwo dla administracji. Dla społeczeństwa jest cała instytucja państwa i cała machina demokracji. Właśnie dla wolności „moje”, „twoje”, „jego”. I o tym powinno się pamiętać, tym więcej, im wyżej w hierarchii administracyjnej stoi komórka, w której się tkwi. Jeszcze raz po kantowsku. Człowiek nie może być nigdy jedynie środkiem do celu. Jest on zawsze celem sam w sobie. Jeszcze jedno potwierdzenie wiary w ostateczne zwycięstwo człowieka w walce z wytworzoną przez niego machiną biurokracji — oto konkretna zdobycz, jaką wyniosłam z wieczoru pieśni.

I jeszcze tamten problem „odświeżonych chorów”. Odświeżanie, to jak wiadomo, zasilenie młodym elementem. Widziałam jednak jak wspinał się stosunek żabikowskiej młodzieży śpiewaczej do ich seniora, długoletniego prezesa II Okręgu Śpiewaczego ob. Łoży. Kulturę społeczeństwa mierzy się przede wszystkim stopniem opieki, jaką otacza swoich inwalidów, emerytów i swoich najstarszych. I stopniem uznania, jaki ma dla ich życia, które miały i zasług. To jest właśnie owa tak zbyt popularna, w dawnej Polsce a tak zapomniana obecnie ryćcerskość.

Alicja Iwańska



Środa, dnia 26 września 1945 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki — Józefata i Justyny

Kalendarz słowiański — Ładysław

Dzieci otrzymają cukierki

Od dnia 26 bm. pobierać będą punkty rozdzielcze w Wydziale Aproprowizacji i Handlu przy ul. Kantaka 2 cukiernicze i cukierki dla dzieci ludności bezrolnej stoł. n. Poznania.

Cukierki sprzedawane będą na kartki wrześniowe serii „D” na odcinek 31 po 100 g i na 33 różne po 200 g. Na karty kolejowe dzieciinne na odcinek 31 po 300 g.

Wydział Aproprowizacji i Handlu poza tym podaje, że cena na mąkę pszenną z transportów UNRRY wynosi w detalu 2 zł za kg. Samowolne podwyższanie cen przez kupców będzie karane.

Milicjanci będą nosili numery osobiste

Z dniem 1 października z rozkazu Komendanta Głównego M. O. gen. bryg. Witolda wszyscy funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej nosić będą numery rzymskie, oznaczające przynależność służbową do poszczególnych komend. Funkcjonariusze komendy głównej będą zamiast cyfr nosić litery „K G”.

Wszyscy funkcjonariusze M. O., którzy pełnią służbę zewnętrzną, a więc szeregowi i podoficerowie nosić będą na prawej górnej kieszeni munduru tarcze z numerami. Numer na tarczy musi być zgodny z numerem legitymacji. Tarcze z numerami nosić będą milicjanci w służbie i poza nią, w każdym przypadku, gdy występować będą w mundurze.

Przeciwko rehabilitacjom

W dniu 18 bm. na zebraniu Koła P. Z. Z. przy Miejskim Komitecie Opieki Społecznej wygłosił niezwykle ciekawy raport dr. M. K. O. S.-u ob. Samecki. Prelegent wrócił niedawno z parumiesięcznej podróży, w czasie której organizował na terenie Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej punkty opiekuńcze dla powracających z Rzeszy Polaków. Dyr. Samecki bawił również z prezydentem miasta Szczecina inż. Zaremby w Berlinie i tam zetknął się z kołami polskimi, które jeszcze przed rokiem 1939 wykazywały niezwykle aktywność organizacyjną i zdolały wychować swe dzieci w duchu polskim. Obecnie Polacy berlińscy żyją w opłakanych warunkach materialnych i moralnych oraz wychodzą pomocy.

Na zebraniu prezes Koła mgr. Wiśniewski omówił sprawę rehabilitacji „volksdeutsche”, nawołując do nadsyłania obowiązkowych danych, utrudniających sprzedawcykom rehabilitację. Postanowiono poprzeć akcję stronnictwa demokratycznego, omówionych na wiecu niedzielnym. Tak samo zebrani zaprotowali najostrejsze przeciwko wyrokowi procesu w Paderborn, domagając się od Rządu postawienia sprawy kategorycznie.

Zebrania nauczycielskie w Poznaniu

W związku z odbudową gospodarstwa narodowego zachodzi potrzeba należytego wyszkolenia jak największej ilości techników, mistrzów poszczególnych zawodów, rzemieślników, pracowników handlowych i przemysłowych. Zadanie szkolenia tych specjalistów spełnia szkolnictwo zawodowe, które powinno być otoczone największą troską władz i społeczeństwa. Celem omówienia spraw i potrzeb tego szkolnictwa odbyło się w dniu 23 bm. w Poznaniu zebranie nauczycielstwa szkół zawodowych miasta Poznania i większych ośrodków naszego województwa. W zebraniu, zwołanym przez Zarząd Okręgowy Z. N. P., uczestniczyli z ramienia władz szkolnych kurator ob. Strzałkowski, ministerialny wyznacznik ob. Sobiński, a także naczelniczy Dybaczynski, Ozarzewski i de Mezer. Omówiono i wyjaśniono szereg spraw dotyczących szkolnictwa zawodowego i nauczycielstwa pracującego oraz wybrano zarząd sekcji szkolnictwa zawodowego Z. N. P. z ob. inż. Markiewiczem na czele.

Równocześnie w dniu 23 bm. odbyło się w auli Akademii Handlowej zebranie Oddziału Grodzkiego Z. N. P. przy udziale 300 pracujących w Poznaniu nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych i średnich. Przedmiotem obrad była sytuacja materialna nauczycielstwa. Po referacie wygłoszonym przez prezesa ob. Borowieckiego i ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję, domagającą się niezwłocznej poprawy bytu nauczycielstwa, znajdującą się w przykrej sytuacji materialnej.

Godziny zwiedzań

Ogródo Zoologicznego

Dyrekcja Ogródo Zoologicznego podaje do wiadomości, że zwierzyniec poznański otwarty jest obecnie dla zwiedzających od godz. 8-mej do 18.30, a od 1 października od 8—18.30. Z nastaniem jeszcze krótszych dni jesiennych nastąpi dalsze skrócenie czasu zwiedzania. Zimą zwierzyniec otwarty będzie tylko do godz. 17-tej.

Prenumerata

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” na miesiąc październik wynosi:

w mieście Poznaniu... 30 zł

na prowincji z wysyłką 33 zł

Zgłoszenia przyjmuje do 28 bm.

Kolportaż „Głosu Wielkopolskiego”

POZNAN, Bukowska 3 8119

